

Uwielbione – to znaczy?

W Ewangelii św. Jana czytamy: „Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych” (J 20,26). Jak wytłumaczyć fakt Uwielbionego Ciała Pana Jezusa, że mógł przechodzić przez drzwi nie otwierając ich?

Nowy Testament nie dostarcza nam dokładnego wyjaśnienia istoty Uwielbionego Ciała Zmartwychwstałego. Jednak w kilku miejscach autorzy nowotestamentowi przekazują nam bardzo ciekawe właściwości, jakie ono posiadało.

Zarówno pierwsza jak i czwarta ewangelia poświadczą, że Jezus w tym ciele mógł być widziany i jednocześnie pozostawać nierozpoznanym. Dlatego też Maria Magdalena uważała, że stojący przed nią Chrystus to ogrodnik (J 20,15). Ewangelista Mateusz pisze, że nawet na górze, gdzie uczniowie mieli spotkać się z Mistrzem, „niektórzy wątpili”. Choć jest to fraza enigmatyczna, można przypuszczać, że niektórzy powątpiewali co do właściwej tożsamości Jezusa.

Święty Paweł opisuje jeszcze jedną ciekawą informację – Chrystus po zmartwychwstaniu ukazał się „więcej niż pięciuset braciom równocześnie (gr. efaaks)” (1 Kor 15,6). W tym też rozdziale Apostoł Narodów kładzie podwaliny pod naukę o Uwielbionym Ciele Chrystusa. Stosując metaforę ziarna, które obumiera, by wydać roślinę zupełnie do siebie niepodobną, poucza on, że ciało materialne po zmartwychwstaniu staje niezniszczalne, chwalebne, mocne, czyli w skrócie duchowe i niebieskie (zob. 1 Kor 15,35-58).

Co to oznacza? Przede wszystkim, że ciało Jezusa nie było już dłużej nierozłącznie związane z materią. Dzięki temu, Jezus mógł pojawiać się w różnych miejscach i nagle też znikać (zob. Łk 24,31). Jednocześnie należy pamiętać, że nie jest to ciało tylko duchowe, bo Jezus je wobec uczniów (Łk 24,41-43), a oni mają także możliwość dotykania go (J 20,17.27; 1 J 1,1) Nie był także ograniczony czasem, dzięki czemu z ludzkiej perspektywy ukazywał się różnym ludziom w tym samym czasie (1 Kor 15,6).

Opisanie nowego stanu, w jakim znajduje się ciało Jezusa w tekstach nowotestamentowych zapowiada, jak będzie wyglądało życie każdego człowieka. Chrystus, jako pierwszy, który przechodzi drogę przez śmierć i wraca do życia, jest gwarantem, że każdy wierzący w Niego może liczyć na taką samą łaskę powrotu do życia.

Bartłomiej Sokal, biblista.pl

Dyskusje dotyczące zmartwychwstania ludzkiego ciała pojawiały się od początku chrześcijaństwa. Zarzuty wysuwali nie tylko polemiści pogańscy, wyśmiewający religię chrześcijańską. Wątpiwości mieli także chrześcijanie wywodzący się z kultury helleńskiej, pozostający pod wpływem filozofii platońskiej, głoszącej, że nieśmiertelna dusza musi wyzwolić się z niewoli ciała – pisze ks. Mariusz Szram w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ciała zmartwychwstanie”.

Dla racjonalisty zmartwychwstanie cielesne Chrystusa i każdego człowieka to prawda wiary trudna do przyjęcia. Podskórnie bronimy się przed jej radykalnością i absurdalnością, formułując modlitwy w intencji dusz osób zmarłych i zapominając, że bez ciał nie są oni w pełni ludźmi.

Dyskusje dotyczące zmartwychwstania ludzkiego ciała pojawiały się od początku chrześcijaństwa. Zarzuty wysuwali nie tylko polemiści pogańscy, wyśmiewający religię chrześcijańską. Wątpliwości mieli także chrześcijanie wywodzący się z kultury helleńskiej, pozostający pod wpływem filozofii platońskiej, głoszącej, że nieśmiertelna dusza musi wyzwolić się z niewoli ciała. Najbardziej krytykowali wiarę w cielesne zmartwychwstanie gnostycy, negatywnie ustosunkowani do wszystkiego, co materialne, i w konsekwencji odmawiający ciału ziemskiemu możliwości powrotu do życia. Pojawiały się też zdroworozsądkowe wątpliwości, o których pisał w II w. apologeta grecki Atenagoras, np. jak to możliwe, aby zmartwychwstało ciało ludzkie pożarte przez dzikie zwierzęta, których mięso następnie zostało zjedzone przez innego człowieka.

Odpowiedzi na powyższe wątpliwości próbowały udzielić traktaty poświęcone kwestii zmartwychwstania, powstające od połowy II w. Ich autorzy zgodnie podkreślali konieczność powrotu do życia w ciele, wysuwając racje teologiczne i filozoficzne. Oprócz powoływania się na cielesne zmartwychwstanie Chrystusa posługiwali się argumentem ze sprawiedliwości: ciało, w którym człowiek żył na ziemi, musi powrócić do życia i otrzymać wraz z duszą słuszną zapłatę za ziemskie czyny – złe lub dobre. Stanie się to możliwe dzięki Bożej wszechmocy, której przejawami są sytuacje zaobserwowane w naturze: nadejście dnia po nocy czy powstawanie owoców z obumarłych ziaren. Skoro Bóg stworzył wszystko z niczego, ma również władzę ponownego ożywienia martwych ciał ludzkich. Zwracano uwagę, że konieczność zmartwychwstania ciała wynika z naturalnego celu, jaki Bóg wyznaczył człowiekowi, powołując go w całości do życia wiecznego.

Wczesnochrześcijańskie traktaty o zmartwychwstaniu usiłowały rozstrzygnąć następujący problem: czy ciało, które powróci do życia, będzie identyczne z ziemskim czy zmienione, a jeżeli tak, to w jakim stopniu? Punktem wyjścia do rozważań w tej kwestii był tekst św. Pawła: „Zasiewa się zniszczalne – powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność” (1 Kor 15, 42-44.53). Wypowiedź ta wyraża paradoksalnie tożsamość ciała i radykalną odmienność jego cech podczas życia ziemskiego i po zmartwychwstaniu. Na przełomie II i III w. ukształtowały się dwie tradycje ideowe – wywodzące się z Azji Mniejszej i z Aleksandrii, które różniły się w sposobie rozumienia powyższego tekstu i całej kwestii ciała zmartwychwstałego, a szczególnie jego przymiotów. Nadały one bieg późniejszej dyskusji wewnątrz Kościoła. Tradycja azjatycka, reprezentowana przez Ireneusza biskupa Lyonu i przez kartagińskiego prawnika Tertuliana, kładła akcent na wcielenie Słowa oraz na cielesność człowieka, bez której byt ludzki jest niepełny, a nawet w ogóle nie mógłby realnie istnieć jako stworzenie. Tradycja aleksandryjska, której głównym przedstawicielem był Orygenes, akcentowała w człowieku rolę rozumnej duszy, zawierającej w sobie obraz i podobieństwo do Boga, wobec której ciało pozostaje w cieniu, zasługując jedynie na miano nośnika Bożego obrazu.

W przekonaniu Ireneusza i Tertuliana dzięki wszechmocy Boga zmartwychwstanie to ciało, które rozłożyło się w ziemi, składające się z tych samych komórek i zbudowane z tej samej materii. Zostanie ono rozpoznane przez każdą duszę jako jej osobiste ciało, otrzyma jednak

nowe cechy nieśmiertelności i niezniszczalności. To, co w ziemskim życiu uległo zepsuciu, odzyska swoją integralność i siłę. Duchowość zmartwychwstałych ciał ludzi zbawionych rozumiał Tertulian w sposób niemający nic wspólnego z ich odmaterializowaniem: jako powołanie przez Bożego Ducha do życia wiecznego, oczyszczenie ze śladów grzechu i wolność od wszelkiej pożądlivosti oraz zdolność do obcowania z Bogiem na wzór przemienionego ciała Chrystusa. Natomiast zmartwychwstałe ciała potępionych grzeszników będą pozbawione wiecznej chwały. Mimo że nie doznają pogorszenia wewnętrznej struktury ani wyglądu, znajdują się w wiecznym ogniu i pozostaną obciążone – podobnie jak na ziemi – wszelkimi pożądlivosciami.

Duchowość zmartwychwstałych ciał ludzi zbawionych rozumiał Tertulian w sposób niemający nic wspólnego z ich odmaterializowaniem: jako powołanie przez Bożego Ducha do życia wiecznego, oczyszczenie ze śladów grzechu i wolność od wszelkiej pożądlivosti. Stanowisko Orygenesesa w kwestii statusu i cech ciała zmartwychwstałego było nieco odmienne od azjatyckiego. W swoim rozumowaniu Aleksandryjczyk na jednej szali kładł świadectwa Apostoła Pawła o zmartwychwstaniu ciała określanego w przeciwieństwie do ziemskiego jako duchowe, na drugiej – dane wynikające z obserwacji ciała ludzkiego w ziemskim życiu, które wskazują na ciągłą zmianę i odnawianie się jego fizycznych komórek. Orygenes pytał: skoro ciało już w życiu ziemskim ulega przekształceniom, do jakiej postaci miałyby wrócić po zmartwychwstaniu? Poza tym zmieni się rzeczywistość, w której znajdują się ludzie po powstaniu z martwych. Aleksandryjczyk uznał, że w substancji ciała tkwi bliżej nieokreślona niezmienna zasada cielesnej tożsamości (po grecku *eidos*), zapewniająca jedność ciała zmartwychwstałego z ziemskim. Zmieniają się natomiast po zmartwychwstaniu cechy ciała, rozumiane szerzej niż w tradycji azjatyckiej. Staje się ono nie tylko nieśmiertelne i niezniszczalne, ale jego ociężałość zmienia się w subtelność dostosowaną do duchowej rzeczywistości, co miałyby się wiązać z przyjęciem delikatnej materii eterycznej, choć nie oznaczało całkowitego odrzucenia materialności. Na miano ciał duchowych w pełni zasłużą ciała zbawionych, które będą czyste, chwalebne, świetliste. Natomiast ciała grzeszników pozostaną ciemne i ciężkie. Oryginalną teorię Orygenesesa, odwołującą się do zasady tożsamości odpowiedzialnej za łączność między ciałem obecnym i przyszłym, tkwiącej w ciele niezależnie od daleko idącej przemiany jego cech, można uznać za zwiastun współczesnej koncepcji „kodu genetycznego”, charakteryzującego każdy indywidualny byt i wyróżniającego konkretnego człowieka spośród innych ludzi.

Dyskusję dotyczącą postaci ciała zmartwychwstałego usiłował zamknąć na początku IV w. Metody, biskup Olimpu, nawiązujący do stanowiska azjatyckiego. Uważał on, że stanowisko Orygenesesa zbliżało się niebezpiecznie do granicy ortodoksji i sugerowało, iż ciało ludzkie nie zmartwychwstanie w ogóle lub będzie zupełnie innym ciałem niż ciało ziemskie. Metody akcentował, że ciało ziemskie jest jedynym ciałem właściwym człowiekowi i w związku z tym opowiadał się za identycznością substancji materialnej ciała ziemskiego i zmartwychwstałego oraz przypisywał możliwość takiego zmartwychwstania nieograniczonej wszechmocy Boga. Tradycja azjatycka dominowała w późniejszych hipotezach dotyczących ciała zmartwychwstałego, czego przykładem są poglądy św. Augustyna, który był przekonany, że wszystkie członki ciała powrócą na swoje miejsce, a materia ciała nie może być eteryczna. Tą

drogą podążał również tok myślenia św. Tomasza z Akwinu. Zgodnie z jego koncepcją dusza ludzka jest ściśle złączona z materią właściwą gatunkowi ludzkiemu. Ożywia ją i kształtuje jako jej formę zarówno w życiu ziemskim, jak i po zmartwychwstaniu, kiedy to ciała zbawionych będą materialne, a zarazem całkowicie podporządkowane duszy. W przekonaniu Akwinaty zmartwychwstanie doprowadzi ludzką naturę do wydoskonalenia, odpowiadającego wiekowi dojrzałej młodości. Zmartwychwstałe ciała ludzi świętych, w przeciwieństwie do ciał potępionych, będą wolne od doznawania cierpień. Tomasz określał je jako subtelne z powodu osiągnięcia pełnej doskonałości, a nie z powodu odmaterializowania. Naturalna barwa ciała pozostanie, natomiast chwała duszy doda mu jasności i blasku.

Prawda o cielesnym zmartwychwstaniu, obecna we wszystkich starożytnych wyznaniach wiary, została uroczysto ogłoszona przez Kościół jako dogmat w 1215 r. na Soborze Laterańskim IV: „Wszyscy, zarówno potępieni, jak i wybrani, zmartwychwstaną ze swoimi własnymi ciałami”. Dogmat ten wyraża przekonanie, że zmartwychwstać musi cały człowiek i to w sposób rzeczywisty, a nie będący tylko jakąś iluzją. Międzynarodowa Komisja Teologiczna pod przewodnictwem kardynała Josepha Ratzingera w dokumencie opublikowanym w 1992 r. zgodziła się z opinią Ireneusza z Lyonu, że bez tożsamości cielesnej nie można obronić tożsamości osoby. Współczesna teologia unika konkretnych fizycznych wyobrażeń zmartwychwstałego ciała, szanując tajemnicę przyszłej rzeczywistości. Pięknie pisał wspomniany kard. J. Ratzinger w książce *Eschatologia – śmierć i życie wieczne* (tłum. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 213), że niemożliwe jest wyobrażenie sobie ciała zmartwychwstałego, ale pewne jest, iż dynamika kosmosu zmierza do sytuacji, w której duch i materia zostaną powiązane w nowy i definitywny sposób. Wypowiedź ta jest zgodna ze sposobem myślenia teologów i duszpasterzy pierwotnego Kościoła, dla których najważniejsze było moralne i duchowe przesłanie płynące z prawdy wiary o zmartwychwstaniu. Ze względu na powołanie ciała ludzkiego do życia i trwania należy mu się szacunek oraz dbałość o moralną czystość wszelkich działań dokonywanych za jego pośrednictwem na ziemi. W naturze ciała jest też zapisane dążenie do pełnego podporządkowania się Bożemu Duchowi i w ten sposób przede wszystkim należy rozumieć jego uduchowienie, które po zmartwychwstaniu stanie się udziałem zbawionych.

Ks. Mariusz Szram, teologiapolityczna.pl